Wypadek nurkowy na Mazurach - Łukasz Bajerski

Po przyjeździe do bazy nurkowej na mazurach sprzęt został wypakowany i przeniesiony w nasze miejsce. Po pierwszym nurkowaniu z Piotrkiem udaliśmy się na pomost żeby odpocząć i przesuszyć pianki.  Po około 30 minutach zauważyliśmy wychodzącą kobietę w . Widać było u niej stres i zmęczenie. Szybko nawiązała się rozmowa. Oznajmiła nam że nurkuje z mężem ale się rozdzielili bo wzbił się muł . Ona wynurzyła się po około minucie ale męża nie było na powierzchni . Poczekała jeszcze chwilę i wróciła na brzeg po pomoc. Dodatkowych informacji jakich nam udzieliła to kurs jakim płynęli , i że jest to w odległości około 80 metrów kursem 240 stopni i głębokość około 3-4 metrów. Dodała tylko żebyśmy wzięli nóż bo mogą być tam rozstawione sieci.

Szybko przejąłem inicjatywę i ustaliłem z Pioterm że będę zarządzał akcją.  Na brzegu zwerbowałem jeszcze 3 osoby. Piotr z kolegą weszli do wody po około 3 minutach . Zabrali nóż , maseczkę do RKO. Zauważyłem pomost mniej więcej na wysokości miejsca poszukiwań . Wyznaczyłem osobę aby pobiegła i obserwowała czy są bąble na wodzie . Jedną osobę wyznaczyłem do przygotowania zestawu tlenowego oraz miejsca akcji po wyjęciu nurka z wody . Kazałem mu  czekać na informację o stanie nurka i ewentualnym wezwaniu pomocy. Ja zapisałem na tabliczce czas wejścia do wody 12:34 . Po około 3 minutach Piotr dotarł na miejsce i zanurzyli się z kolegą . Kolega z pomostu żadnych bąbli nie widział.  Po około 2 minutach Piotr wynurzył się z nieprzytomnym nurkiem . Stwierdził że nie oddycha . Poprosiłem osobę aby wezwała pomoc i wyjechała do drogi. Piotrek z kolegą zaczeli resuscytację na powierzchni i rozbieranie nurka. Kolega z pomostu wrócił i wszedł ze mną do wody abyśmy przejeli poszkodowanego od zmęczonego Piotrka i kolegi.  Podczas  przenoszenia poszkodowanego z wody przerwaliśmy resustytację i zaczęliśmy ja po około 15 sekundach od dwóch wdechów ratunkowych. Poszkodowany miał tylko już piankę na sobie więc przystąpiliśmy do pełnego przywrócenia krążenia . Podanie poszkodowanemu tlenu i masażu serca.

Cała akcja trwała około 12 minut. Służby medyczne dotarły po około 15 minutach . Do tego czasu zmienialiśmy się przy masażu serca. Tlen był podawany w przepływie 15 litrów / minutę .

Pogotowie zabrało poszkodowanego prawdopodobnie nie przeżył gdyż miał rozległy zawał serca.

Zabezpieczyliśmy miejsce od zbędnych gapiów i przekazaliśmy służbą medycznym informację oraz komputer z profilem nurkowym.